Nr 219. We Lwowie, Niedziela dnia 4. Września 1870. Rok I[illegible]

Wychodzi codziennie 2. razy o godz. 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 29. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Od Administracji.

Prenumerata na **„Gazetę Narodową“**, wychodzącą obecnie dwa razy na dzień, wynosi:

**z przesyłką pocztową** raz na dzień,

| | | |
|---|---|---|
| miesięcznie . . . | 1 złr. | 70 ct. |
| kwartalnie . . . | 5 „ | — „ |
| do końca roku . . | 6 „ | 70 „ |

z przesyłką dwurazową dziennie, t. j. ranną i wieczorną pocztą:

| | | |
|---|---|---|
| miesięcznie . . | 2 „ | 10 „ |
| kwartalnie . . | 6 „ | 20 „ |
| do końca roku . | 8 „ | 30 „ |

**w miejscu:**

| | | |
|---|---|---|
| miesięcznie . . | 1 złr. | 30 ct |
| kwartalnie . . | 3 „ | 75 „ |
| do końca roku . | 5 „ | — „ |

**Ktoby z prenumerantów życzył sobie, aby mu przesyłano osobno wieczorną pocztą wydanie wieczorne Gazety Narodowej, raczy nadesłać na koszta przesyłki na czas do końca września 40 ct., do końca października 80 ct., do końca roku 1 zł. 60 ct.**

**Lwów** d 4. września.

(Z Dalmacji. — Z Pragi. - Rokowania Potockiego z Bielskim. — Z Węgier.)

Sejm dalmacki, tj. większość narodowa, usłucha „wezwania cesarza,“ obeszle Radę państwa, ale w sprawach wewnętrznych postanowiła wyzyskać pozycję, jaką jej nadało pierwsze od r. 1861 zwycięztwo przy wyborach do sejmu. Postanowiła nietylko unieważnić mandaty siedmiu posłów z frakcji biórokratyczno-włoskiej, między innemi hofrata Lapenny i starosty pow. Carbierego, ale do Wydziału krajowego i do Rady państwa wybrać samych tylko narodowców. Wobec walki, jaką obecnie w wszystkich sejmach, to większości, to mniejszości, w adresach, rezolucjach lub zastrzeżeniach, wytoczyły konstytucji grudniowej, musimy zapisać motywa, któremi narodowcy dalmaccy powodują się obsyłając Radę państwa. Organ ich, *Nazionale*, pisze całkiem otwarcie: „Jak to już uznano, Dalmacja należy prawno-politycznie do Kroacji, a w dalszym związku do Węgier. Spodziewają się, że sejm dalmacki całkiem pozytywnie oświadczy życzenie, aby Dalmacja była przyłączoną do krajów korony św. Szczepana. (Dawniej sejm ten, dopóki większość jego była biurokratyczno-włoska, a nie narodowa, protestował przeciw temu przyłączeniu; p. r. *G. N.*) Ale oświadczenie takie jeszcze nie jest przyłączeniem; zasada winna być w praktyce wykonaną. Trzeba wziąć na uwagę stan królestwa Trójjedynego (taka jest nazwa królestw Kroacji, Slawonii i Dalmacji). Kroacja i Slawonia otrzymały unię z Węgrami bez udziału w tem Dalmacji; unia ta nie odpowiada żądaniom autonomii i samoistności, jaką wspólne prawo państwowe zagwarantowało Trójjedynemu królestwu. Stan taki nie może być trwałym. Z dzisiejszą urzędową Kroacją, jako niemogącą istnieć, nie może Dalmacja układać się względem stosunku stałego, trwałego; nie byłoby to bowiem ani w interesie Dalmacji, ani w interesie Trójjedynego królestwa. Sejm musiałby więc przedewszystkiem upraszać króla o zwołanie prawnego sejmu wszystkich części królestwa Trójjedynego, dla zajęcia się sprawami przyłączenia Dalmacji do Kroacji i ugody z Węgrami. Nim to jednak nastąpi, Dalmacja musi uwzględniać stosunki faktyczne i obesłać Radę państwa. Dalmacja i tak zasiada w Radzie państwa tylko tymczasowo, jak to wypływa z ustępu III. patentu lutowego. Dalmacja musi i dlatego obesłać Radę państwa, że do podniesienia się materjalnego i moralnego potrzebuje różnych środków, z któremi niepodobna czekać aż do załatwienia kwestji przyłączenia. Sejm dalmacki musi zatem tymczasowo obesłać Radę państwa, aby rząd miał czas do ostatecznego uporządkowania stosunków prawnopolitycznych Trójjedynego królestwa.“

W sejmie górzyckim powstała d. 31. jakaś burza między Słowieńcami i Włochami, z powodu, że wniosek jeden motywowano po słowieńsku. Część posłów opuściła Izbę, i sejm został bez kompletu.

W sejmie styryjskim przy wyborach do Rady państwa wniósł dr. Maassen (przywódzca opozycji klerykalnej) zastrzeżenie, opiewające, że opozycja (tak klerykalna jak słowieńska) obsyła Radę państwa, ale tylko do celów, jakie już wymienił adres krajowski. Zastrzeżenia tego nie przyjęto do protokołu Z sejmu styryjskiego wybrano (z konieczności) dwóch członków opozycji do Rady państwa.

Centraliści spodziewalii się, że w odpowiedź na odroczenie sejmu czeskiego, które większość uchwaliła a marszałek rozporządził, zamknie sejm i rozpisze bezpośrednie wybory do Rady państwa, i nadzieja ta jednak się nie ziściła. Jeszcze *Gazeta Wiedeńska* nie ogłosiła odroczenia Rady państwa do d. 15., ale jest to już niezawodnem. Rząd zatem chce komisji ugodowej podać sposobność dojścia do jakiego rezultatu, i zarazem usłyszeć, czego żąda większość sejmu czeskiego, t. j. czeka na adres, mający podnieść kwestję prawno-polityczną, którą komisja ugodowa na razie, na wniosek samychże Czechów, z programu żądań swoich usunęła. Czesi chcą w komisji załatwić swój spór z Niemcami, a z drugiej strony, korzystając ze sposobności, przy pomocy szlachty historycznej, zamienić swoją deklarację w formalny wniosek sejmowy, i tym sposobem podać ją urzędowo do wiadomości korony. Tak tłumaczą *Narodni Listy* wstąpienie Czechów do sejmu, udział ich w trzech posiedzeniach, i złożenie przysięgi poselskiej. Tu winniśmy uzupełnić niedokładność telegramu naszego co do wniosku Zeithammera na posiedzeniu z d. 1. bm. Kiedy przyszła z porządku dziennego sprawa wyboru komisji petycyjnej, oświadczył on imieniem deklarantów, że Czesi przybyli do tego zgromadzenia, aby usłyszeć głos cesarza, i poczynić dalsze w tym względzie kroki. Z tego wynika, że w traktowaniu innych spraw tak długo nie wezmą udziału, dopóki ta sprawa nie będzie załatwioną, t. j., d o p ó k i  k o m i s j a  a d r e s o w a  n i e  p r z e d ł o ż y  s w e g o  s p r a w o z d a n i a.“ Otóż tego ostatniego ustępu nie podał nam telegram, a bez niego powstało mniemanie, że Czesi nie wezmą udziału w sejmie, dopóki nie nadejdzie odpowiedź cesarza na adres, że aż do tego czasu sejm musi być odroczony. Wniosek deklarantów poparł imieniem konserwatystów Thun, a motywował go tem, że zagodzenie waśni wewnętrznych jest głównem zadaniem sejmu, że podadzą do tego sposobność rozprawy adresowe, dlatego resztę sprawy, jako mało ważną, a mogącą jednak poważnić obie strony sejmu, należy zostawić na boku. Zeithammer sformułował swój wniosek tak, że należy z porządku dziennego usunąć wszelkie przedmioty administracyjne i prawodawcze, dopóki adres do Najjaś. Pana nie będzie załatwiony.

Telegrafowano nam z Pragi, że z powodu zajść na tem posiedzeniu sejmu, komisji ugodowej grozi rozbicie. Odnosi się to zapewne do tego, że wniosek Zeithammera został przez większość przyjęty, mimo, że Niemcy usunęli się od głosowania, powodując się tem, że ten wniosek był wystosowany nie do s e j m u, ale do z g r o m a d z e n i a (deklaranci i konserwatyści rzeczywiście nie tytułują sejmu sejmem, ale zgromadzeniem), i że nie mógł iść pod rozprawy, gdyż odroczenie zależy nie od uchwały sejmu, ale od marszałka albo korony.

Z powodu, że dr. Herbst oświadczył, iż sejm ma prawo i obowiązek obesłać Radę państwa, nietylko dlatego, iż tak żąda cesarz, ale że tak wymaga statut krajowy i ustawy państwowe, iż zatem wystosowanie adresu nie może prejudykować sprawie obsyłania Rady państwa, — odparł sprawozdawca, Clam-Martinitz, że sprawa ta będzie poruszoną także w adresie.

Do komisji adresowej wybrani: z posiadłości dworskich ks. Karol Schwarzenberg, hr. Clam-Martinitz, Henryk i Ryszard, ks. Jerzy Lobkowitz, Müller, Curt, hr. Zedtwitz; z kurji miejskiej: Herbst, Hasner, Banhans, Klier, Schmeykal, Pickert, Wolfrum; z gmin wiejskich: Rieger, Sladkowsky, Juliusz Gregr, Skarda, Grünwald, Trojan, Zeithammer. — Słychać, że Czesi zamyślają przedłożyć cesarzowi adres nie przez deputację, ale przez wszystkich posłów.

Ponieważ za podstawę do ułożenia stosunków narodowościowych w Czechach ma komisja ugodowa przyjąć projekt dr. Fischhoffa, więc jutro go podamy; czytelnikom jest on zresztą już wiadomy, gdyż podnieśliśmy go zeszłego roku, rozbierając broszurę dr. Fischhofa „Austrja i gwarancje jej bytu“ — polega ona na rozgraniczeniu narodowości w powiatach i utworzeniu dwóch kuryj sejmowych do spraw, które nie są obu narodowościom wspólne.

Obok sprawy ugodowej, adresowej i obsyłania Rady państwa, ważną jest jeszcze kwestja wyborów do czeskiego Wydziału krajowego. Czesi mieli oświadczyć, że sprawa ta zależy od rezultatu rokowań ugodowych. A zatem być może, że Czechy nie otrzymają Wydziału krajowego.

O rokowaniach p. Potockiego z dr. Bielskim podaje *Bohemia* następujące „autentyczne“ wiadomości: „Dr. Bielskiemu okazano tutaj brulion mesażu cesarskiego. Zmartwię się nim mocno, i oświadczył, iż się spodziewał, że mesaż poda coś pożytywnego o koncesjach. Odpowiedziano mu, że teraz przypada kolej na sejm, pokazać, co może i chce zrobić dla korony i państwa, a wtedy i rząd nie pozostanie w tyle. Bielsky mówił także o ministrze dla Czech i o rewizji ordynacji wyborczej. Co do pierwszego, oświadczył rząd swoją gotowość, ale wskazał na Galicję, która będąc w tem samem położeniu, czekać musi do uregulowania jej stosunków przez Radę państwa, a mimo to obsyła Radę państwa. Co do drugiego, rząd wniesie dotyczące przedłożenie, ale czeka na rezultat ugodowych rokowań pragskich, które dadzą popęd i podstawę do rewizji ordynacji wyborczej. Dano też dr. Bielskiemu do zrozumienia, że nie miano by nic przeciw temu, aby on został ministrem dla Czech, ale wszystko zależy od tego, jak się ułożą stronnictwa w Pradze, a mianowicie jakie rękojmie otrzymają Niemcy pod względem swej narodowości i równouprawnienia. Bielsky wyjechał skonsternowany.“

*Pester Lloyd* żąda, aby liga pokojowa, jaka się tworzy, zbroiła się tak, iżby mogła istotnie wymusić pokój na Prusach, i to pod warunkami, któreby zapewniały pokój trwały, t. j aby nie okrawywano terytorjum Francji.

---

## Roszczenia Prus i Moskwy.

II.

„Jeżeliby celem Bismarka, mówi *Gołos*, było jedynie zniweczenie cesarstwa Napoleonidów, to cała Europa współczułaby dla Prus, tak jak w 1814 roku współczuła ona przywódcom związkowym przy wejściu ich na terytorjum francuzkie, gdy ci wyraźnie oświadczyli, iż jedynie dążą do zrzucenia z tronu Napoleona I. Ale dlatego jedynie Niemcy nie poddaliby się pod chorągiew pruską! Prusacy więc przyciągnęli do siebie prawie wszystkich Niemców obietnicą zabrania Francji najlepszych jej prowincyj, zamieszkałych przez ludność niemieckiego pochodzenia. G r a n i c a  j ę z y k a  n i e m i e c k i e g o, m a  b y ć  g r a n i c ą  p r z y s z ł e g o  c e s a r s t w a  n i e m i e c k i e g o — to jest programem dzisiejszych dążeń Bismarka.“ Zadanie to trudne do urzeczywistnienia, pisze wpływowy organ moskiewski, bo nawet pokój dziś zawarty na powyższych warunkach, byłby tylko zawieszeniem wojny; naród bowiem francuzki poniżyć się nie da, — i jeżeli mówi *Gołos*, Prusy w istocie zamierzają, aby ich zwycięztwa utrwaliły pokój w Europie... to dlatego winny p o  p i e r w s z e  raz na zawsze zrzec się zamiaru podbojów wojennych po za granicami istotnych, a nie fikcyjnych Niemiec, (czy by to miało znaczyć, że Moskwa dążąc do zagarnięcia berła nad Słowiańszczyzną, uśmiecha się do Poznańskiego?); — p o w t ó r e, zwrócić Danii Szlezwik (wiadomo, że Moskwa wpłynęła na zachowanie neutralności Danii pod warunkiem dopełnienia zobowiązań traktatu pragskiego); — p o  t r z e c i e, w y n a g r o d z i ć  M o s k w ę  z a  j e j  d w u k r o t n ą  n e u t r a l n o ś ć, co jedynie sprowadziła Prusom ich dotychczasowe zwycięztwa. Moskwa więc uznaje, iż przy jej pomocy Prusacy zdołają jedynie urzeczywistnić zjednoczenie Niemiec, a wierząc w nieodwołalność tego, woła: „Od nas teraz zależy otoczyć imię moskiewskie nowym blaskiem na wschodzie Europy, i zająć stanowisko odpowiednie dziejowemu posłannictwu Moskwy.“

Co znaczy d z i e j o w e  p o s ł a n n i c t w o  M o s k w y przywódzcy jej już nam to dokładnie objaśnili, a dążność ich wykazuje propaganda moskiewska w Austrji i Słowiańszczyźnie południowej prowadzona. Jak więc pangermanizm żąda rozbicia Austrji, tak również panmoskwicyzm czyha na jej zgubę, a w tem właśnie leży łączność dzisiejsza Prus z Moskwą, która może być iż łatwo po dopięciu celu w emulację zmieni się, a nawet do wojny da powód, obecnie jednak najwyraźniej Moskwa do Prus mówi: ja wam przeszkadzać nie będę, abyście mnie nie przeszkadzali, zwłaszcza, że „macie obowiązek wynagrodzić naszą dwukrotną neutralność.“

Wszystkie dzienniki moskiewskie objaśniają nas nawet, jakiej nagrody dopomina się dziś Moskwa, wołając na rząd, aby starał się obecnie przywrócić Moskwie dawne jej stanowisko na Wschodzie i stanął na czele Słowiańszczyzny. „Moskwa nie może mieć floty na Czarnem morzu, mówią one, nie może fortyfikować brzegów Dunaju, a to wszytko szkodzi jej interesom i obraża dumę narodową. Wobec dotychczasowych stosunków Europy, położenie Moskwy było jeszcze znośnem, bo bezsilna i upokorzona Austrja, jak i niedołężna Turcja, nie mogły jej szkodzić, ale dziś zmienia się stan rzeczy. Prusy dokonywują zjednoczenia Niemiec, dążą najwyraźniej do przodownictwa w Europie, co jest w sprzeczności z panslawistycznemi zamiarami Moskwy. Na tronie rumuńskim zasiadł książę z rodziny Hohenzollernów, a morze Bałtyckie wkrótce stać się może j e z i o r e m  n i e m i e c k i e m. Węgry wiele zawdzięczają Prusakom, a nie nawidząc Słowian, będą powolnem narzędziem polityki bismarkowskiej na Wschodzie;“ jeżeli więc Prusy rosną w siły, trzeba i nam, wołają one, aby równowaga nie była naruszoną, potęgować swe zasoby, zwiększać swe terytorjum.

Pisma moskiewskie pewne, iż Prusy nie odmówią Moskwie żądanej usługi, łudzą Słowian austrjackich przyjściem im w pomoc i zapowiadają, iż w krótce nie będzie ich prześladować niedołęztwo rządu austrjackiego, bo rozszerzy nad nim opiekę rząd bratni.

---

## Kronika lwowska.

(*Nowe wyrazy pana Wolańskiego. — Wywód słowa „detonomia.“ — Pan W. członkiem akademii Paryskiej — po wojnie. — „Polityka i ekonomia polityczna“ studjum przez p. Wolańskiego. — Konkurs na nowe dowcipy i nowe łacińskie frazesy dla p. Leszka Borkowskiego. — P. Paszkowski jako ekstrakt mięsny narodu krakowskiego. — Piękna przyszłość i narody Tarnowski, Stanisławowski i Kulikowski. — Każdy z nich chce mieć w Wydziale swojego p. Hallera. — Wrażenie mowy p. Klaczki. — Rola modnych surdutów w dzisiejszym sejmie*).

Niema dla kronikarza większego kłopotu, jak, gdy wiele ma przed sobą materjału, wygląda on jak owa koza w bajce, co stojąc pomiędzy kapustą a innym jakimś przysmaczkiem, nie mogła się zdecydować, co pierwej skosztować, tak i ja dzisiaj stoję między panem Wolańskim a „narodem krakowskim“ i nie wiem doprawdy, któremu pierwej pióro moje poświęcić. Pisać o „detonomii“ galicyjskiej, czy też o etnograficznych zaletach narodu, reprezentowanego przez p. Tarnowskiego i Zyblikiewicza, zaiste to bardzo trudny wybór. — Byłem dzisiaj na posiedzeniu filologów i literatów, którzy rozbierali od czego też może pochodzić ów znakomity wyraz „detonomia“ przyjęty przez p. Wolańskiego w poczet słów galicyjskich. Ktoś mówił, że ten wyraz pochodzi z greckiego, gdyż druga część wyrazu zupełnie odpowiada drugiej części słowa „autonomia,“ a autonomia z pewnością w Grecji się urodziła, chodziłoby tylko o nieszczęśliwą drugą część wyrazu o słówko „deton.“ — P. Wolański podobno jest bardzo muzykalny, więc w każdym razie w poprzednim słówku musiał mieć „ton“ na myśli, ależ znów „ton“ może być użyty w dwojakim sensie, jako „ton“ muzykalny i jako „ton“ w towarzystwie. Chodzi wreszcie jeszcze o sylabę „de.“ „De“ w zwykłem znaczeniu tego słowa oznacza szlacheckie pochodzenie i nie wątpimy nawet, że p. Wolański na swoich francuskich biletach dodaje sobie „de.“ „De“ więc oznacza pewne pochodzenie, pewną derywację i da się zastąpić słówkiem „z“ które również używa się w celu oznaczenia kierunku „z góry na dół,“ tyle więc byłoby pewnem, że „de“ w słowie detonomia oznacza właśnie ten kierunek — że się tak wyrazimy „z piеca na łeb.“ Zdaje się więc, że zamiarem p. Wolańskiego było wyrazić, iż galicyjska autonomia „spuściła z tonu,“ a w każdym razie sądzimy, że mu się to zupełnie udało w sprytnym wyrazie „detonomia.“ Bardzoby nam było przyjemnie podać zasługę p. Wolańskiego około lingwistyki sławiańskiej do wiadomości przynajmniej akademii francuskiej, cóż, kiedy ten nieszczęsny książę pruski przerwał nam komunikację z Paryżem i w żaden sposób nie możemy w obecnej chwili uskutecznić naszego zamiaru. Pocieszamy się wszakże, że po skończonej wojnie, gdy wszyscy akademicy francuscy wyginą na okopach Paryża, będziemy mogli przedstawić naszego „detonologa“ na opróżnione miejsce akademika francuskiego, sądzimy zresztą, że p. Wolański sam nam to ułatwi i napisze rozprawę o „detonomii“ jako nowej formie rządu i uprawy ziemniaków.“

Myślicie może, że pan Wolański skończył w swych mowach tylko na „detonomii“, i że innych nie robił wynalazków. Owszem! on wynalazł nowy sposób zastosowywania ekonomii politycznej do polityki. Pan Wolański utrzymuje, że prawa ekonomii politycznej działają także w polityce, i żywcem do niej dadzą się zastosować. Będzie to zapewne rozszerzona teorja Careya i niewątpimy, że nauka nadzwyczaj postąpi w skutek tego wynalazku. Niechże sobie potem ludzie mówią, że trzeba do sejmu wybierać miejską inteligencję: pp. Czerkawski, Rydzowski, Sawczyński itd itd. razem wzięci, nie zrobili jeszcze tyle wynalazków w dziedzinie nauk przyrodzonych, detonicznych i polityczno-mechanicznych, ile zrobił jeden — jedyny p. Wolański i to w jednej mowie, pomimo że powyżsi panowie należą do miejskiej inteligencji! — Owszem wegług praktycznych doświadczeń, które profesor fizyologii p. Piotrowski robił na teraźniejszym sejmie, oczywiście się okazuje, że im dalej który poseł oddalony jest od ideału miejskiej inteligencji, tem jest znakomitszym posłem i tem lepsze ma wyobrażenia o detonomicznych naukach. Weźmy np. posła Borkowskiego, z prostej przyczyny, że mieszka blisko miasta, i że się surdutem szarem dotknie miejskiej inteligencji, z tej prostej mówię przyczyny, poseł ten nic nie postępuje i wiecznie jedno: to samo mówi o podatkach i Gebührenbemessungsamtach. Da Bóg doczekać przy najbliższej adresowej debacie, p. Wolański da z 500 w złocie na rozpisanie konkursu, aby do przyszłej mowy adresowej posłowi Borkowskiemu znaleść koniecznie jaki nowy temat i jakie nowe łacińskie frazesy z Horacego lub Wirgiliusza, które szanowny poseł dotąd jeszcze nie powtarzał. Szanowny poseł zapewne wychodzi z tego stanowiska, że obecnie w szkołach źle uczą łacinę, i że powiedzieć ten lub ów frazes łaciński to na jedno wyjdzie, bo go nikt nie zrozumie; ale koniec końców w sejmie dużo jest obecnie krakowskich profesorów, a ci podobno trochę jeszcze umieją po łacinie i potem tłumaczą łacińskie sentencje pana Borkowskiego na sorbecie u Żmudzińskiego albo Rottlendera.

Zresztą ręczymy, że po łacinie musi doskonale umieć poseł Paszkowski, ów ekstrakt mięsny z krakowskiej narodowości. Z wszystkiego widać, że p. Paszkowski musiał wiele czytać po łacinie i studjować dzieła starożytnych, a mianowicie Greków. W Grecji każde miasto osobne miało tradycje, uważało się niejako za osobny naród, otoż i krakowianie wzory z tamtąd biorą, a jak tak dalej pójdzie, to kto wie czy w sejmie nie będzie narodu tarnowskiego, stanisławowskiego i kulikowskiego, każdy z tych narodów będzie chciał mieć swojego pana Hallera w Wydziale krajowym i ni ztąd ni z owąd zobaczymy jak Wydział krajowy się rozrośnie w wielkie, bardzo wielkie autonomiczne czyli raczej detonomiczne ciało, aby pomieścić reprezentantów wszystkich galicyjskich narodów.

Niektóre galicyjskie narody przeraziły się ogromnie mową pana Klaczki. Jakto! — mówiły — w sejmie naszym mówić o polityce zagranicznej Austrji! — to przecież sprzeciwia się wyraźnie § 19. statutu krajowego, to oczywiste przekroczenie atrybucyj sejmowo-galicyjskich! — W tej sali mówić o silniejszym adresie, o wybitnych w nim przekonaniach, to *horrendum*, przed którem drżeć powinna prawdziwa, na galicyjski sposób wyprawiona skóra! — Podczas gdy niektóre galicyjskie narody, czyli raczej ich deputowani byli zdetonowani śmiałą mową pana Klaczki, jeden komisarz rządowy pierwszy raz w życiu czuł, że on tutaj właściwie żywiołem naprzód iść mającym. „Takich mamy hofratów“! wyrzekł z dumą pan komisarz, i rozbroił pana Borkowskiego, który właśnie gotował się, aby powiedzieć długą mowę o hofratach i beiratach. Pan Borkowski chodził potem całe dwa dni skrzywiony na pana Klaczkę i na komisarza rządowego, że mu tak smaczny kąsek cichaczem wzięli. Co do nas wszakże, możemy pocieszyć p. Borkowskiego, że jeszcze nie zupełnie minęły czasy hofratów, i że nie wszyscy hofraci w Wiedniu wyglądają tak jak pan Klaczko, że zatem pan Borkowski znajdzie jeszcze w tym sejmie sposobność zastosować swo frazesy...

Oczekujemy więc dalszego ciągu naszego sejmu, i znów widzimy pustą salę w teatrze. Zapytacie się jednak, jakie wrażenie pozostawił nam sejm ubiegły, czy byliśmy zbudowani szanownem naszem zgromadzeniem? Wychodząc ze stanowiska sztuki, ze stanowiska piękna, to sejm nasz obecny o wiele wyżej stoi, aniżeli sejm ubiegły. Ostrzegam tylko przed małem nieporozumieniem: nie wychodzę tutaj ze stanowiska sztuk tego rodzaju, jak poezja, rzeźba, malarstwo, — mam na myśli sztukę krawiecką; ze stanowiska tej ostatniej sztuki, sejm dzisiejszy nie w porównaniu wyżej stoi, aniżeli sejm dawniejszy, a mój przyjaciel chcąc sobie kiedyś nowy surdut sprawić, powiedział mi: „poczekaj, pójdę do sejmu, zobaczę krój“. Nie jestto bynajmniej z mojej strony złośliwą uwagą, owszem ja zupełnie umiem ocenić wartość dobrze zrobionych surdutów, i wartość mody — w innych sejmach za granicą niema żadnego posła, któryby się do niej nie stosował, — ja notuję tylko suchy fakt, jako oznakę postępu i rozszarzania się krawieckiej kultury! — Przecież ten „Frank“ wiedeński wiele wpłynął na nasze zwyczaje i obyczaje, przecież on ma u nas zasługi! — posłał do sejmu wiele surdutów!

Zresztą sejm teraźniejszy ma trochę mniej mamelucką fizjognomię. Najstarsi i najznakomitsi mamelukowie wprawdzie są reprezentowani, ale brakuje im balastu, którym dawniej panowali. — Są dowódzcy, nie mają wszakże wojska; mają szaspoty, ale nie ma prochu. Robi się jakoś, robi... da Bóg da Bóg doczekać, z czasem będziemy pisać tylko historję mameluków, z właściwych mameluków wszakże będziemy mieli tylko gipsowe odciski...

który zapewne zaznajomi ich z dobrocią władzy na knucie opartej.

Moskwa oddając na pastwę wspaniałomyślności Bismarka niemiecką część Austrji, grucha jedynie do ludów słowiańskich, a biorąc nad niemi opiekę, grozi już Węgrom, w których widzi ciemiężycieli jej pobratymców, co da jej dostateczny pozor do zaboru Węgier w razie sprzyjających okoliczności.

Poseł Laskorz zabierając głos w sejmie i wzywając do zgody i przygotowań wojennych dla odparcia wroga, choć w wielce naiwnej formie przewidział jednak grożące Austrji od strony Moskwy niebepieczeństwo. Włościanin polski odczuł stan rzeczy a miłość kraju nakazywała mu przedstawić potrzebę spiesznego gromadzenia zasobów do prowadzenia przyszłej wojny ze skutkiem. Wśród takich wreszcie jak obecne okoliczności z przyjemnością nie małą słuchaliśmy mowę posła Chrzanowskiego, wypowiedzianą dla poparcia wniosku o pospieszne organizowanie obrony krajowej. Szanowny poseł krakowski zasadniczo przedstawił stan rzeczy, zcharakteryzował dążność Moskwy i Prus i wykazał, iż interes tychże sprzeczny jest z dobrem Austrji, a ztąd przemówienie jego było poniekąd uzupełnieniem owych braków, jakie rozprawy nad adresem przedstawiły. Lecz zdaje się, iż w Wiedniu gorliwie pracowano nad tem, aby z wojny Prusacy jedynie korzyść mieć mogli, a ztąd powstałe złe może już być tak wielkiem, iż nagrodzić go dziś już niema możności, a więc i rady nasze dla rządu wiedeńskiego dawniej nie uwzględnione, dziś przy najlepszych nawet chęciach mogą być niewykonalnemi.

# Katastrofa.

Wielka katastrofa dziejowa odbyła się pod murami małej forteczki Sedan, na granicy belgijskiej. Po dwóch potyczkach i trzydniowej bitwie armii francuskiej Mac-Mahona, przeciw trzem armiom pruskim, z których dwie równały się prawie sile armii francuskiej, a trzecia następcy tronu pruskiego, była prawie sama jedna dwa razy tak silną — nastąpiła kapitulacja czy części, co jest najprawdopodobniejszem, czy też całej armii — a co jeszcze jest ważniejszem, oddanie się cesarza Napoleona III w ręce króla Wilhelma

Po bitwie pod Waterloo, Napoleon I., ścigany tak, iż ujść nie mógł nigdzie, oddał się pod opiekę Anglii, w jej ręce. A zimna Anglja wywiozła go na wyspę św. Heleny, i tam na całe życie osadziła pod bezlitośną strażą umyślnie na ten cel wyszukanego bezdusznego, surowego żołnierza. Napoleon III. oddał się w ręce króla Wilhelma, odwołującego się zawsze do Boga, uważającego siebie za posłannika Boga, w każdem swem zwycięztwie widzącego zrządzenie Boskie, równie jak i w pojmaniu Napoleona III., będącego zresztą prawdziwym typem tradycji Krzyżaków, którzy w imię Boga i chrześcijaństwa tępili lub ujarzmiali chrześcian.

Zimno król Wilhelm donosi w biuletynie swym do królowej iż wyznaczy Napoleonowi III. miejsce pobytu.

Lecz czy na tem rola Napolena III. się skończy? Bardzo wątpimy. Bezpieczniejszy jest cesarz Francuzów w obozie pruskim, niż byłby w Paryżu, gdzie nie mógł się pokazać, i gdzie opinia publiczna, a nawet bardzo wielu jego dawniejszych zwolenników uważało ponowanie jego dynastji za skończone, i tylko do czasu nie chciano wywoływać zaburzeń, dopokąd nieprzyjaciel jest w kraju. Teraz Napoleon III, oddając się Wilhelmowi, jeszcze myślał o dynastji swej, oświadczając, iż wszystko pozostawia rejencji, to jest cesarzowej pozostawia i zawarcie pokoju. Zażądał Napoleon widzenia się z królem Wilhelmem, a ten w telegramie donosi: iż *rendez-vous* właśnie z nim będzie miał. Obiedwie te okoliczności świadczą, iż oddając się w ręce króla Wilhelma, już cesarz Napoleon miał zamiar zawiązania dyplomatycznych rokowań i zdaje się, iż pójdzie mu na rękę w zawieraniu pokoju jeśli król zgodzi się na zachowanie dynastji napoleońskiej. Jeśli się o warunki umówią, to chodzić będzie jedynie o to, aby tak dalej wojnę i cały bieg rzeczy poprowadzić, iżby rejencja w Paryżu się utrzymała, a naród niemógł robić oporu, znalazłszy się w niemożności prowadzenia dalszej walki.

Bardzo jednak wątpić można, czyli to się uda cesarzowi Napoleonowi i królowi pruskiemu. Już bowiem przedtem stracił Napoleon wszelkie znaczenie we Francji, a o rejentkę nikt się nie pytał. Bardzo więc jest prawdopodobnem, iż gdy się dowiedzą w Paryżu, iż cesarz oddał się sam w ręce króla pruskiego, to jednym rzutem, bez krwi rozlewu ogłoszą rzeczpospolitę, a zapewne jenerała Trochu dyktatorem.

A wtedy zmieni się cała postać rzeczy. Dotąd było w Paryżu mało prawdziwego zapału. Bonapartystowskie ministerstwo nie rozbudzało go, zimno jedynie organizując siły wojskowe, a Ciało prawodawcze i naród demoralizując to przechwałkami, to zamilczaniem prawdziwej sytuacji Francji. Jak ognia bało się każdego środka rozbudzenia zapału we Francji, aby z tym zapałem nie rozbudziły się i republikańskie dążności Francuzów. Dziś te wszystkie sztuczki runąć muszą, od razu, a z nim, razem ministerstwo i dynastja; która 2gim grudnia rozpoczęła fatalnie swój żywot, miała kilka chwil jasnych, jak początek wojny włoskiej i krymskiej, a skończyła drugim września równie fatalnie jak rozpoczęła.

Z tych powodów już dzisiaj, chociaż nie nadeszły jeszcze szzzegółowe wiadomości o katastrofie pod Sedau, można śmiało powiedzieć, że wojna dynastji z Prusami się skończyła, a rozpocznie się wojna narodu francuskiego przeciw najezdcom. Jakie siły pod republiką, pod dyktaturą lub konwentem wywoła idea obrony całości i niepodległości ojczyzny, nikt obecnie obliczyć nie może. „Co za zwrot z Boskiego zrządzenia!“ pisze król pruski do królowej po oddaniu się Napoleona w jego ręce. I my powtórzymy za królem te słowa: Co za zwrot z Boskiego zrządzenia, gdyż istotnie pojmanie cesarza wywołać może i prawdopodobnie wywoła z zrządzenia Boskiego taki zwrot, iż zatrzęsą się zgniłe posady ludzkości, i Francja nietylko najezdców wyrzuci z swej ziemi, lecz dźwignie się silniejszą i wolniejszą niż była kiedykolwiek, i inne narody, a nawet i Niemców do tej wolności powoła.

# KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

**Florencja** d. 30. sierpnia.

(?) Uzbrojenia rząd włoski z konwulsyjnym pospiechem i z niewłaściwą mu energią prowadzi dalej, a raczej uzupełnia takowe. Już w poprzednim liście opisałem wam szereg różnych przedsiębiorstw wojennych, dziś tylko uzupełnię je nowemi szczegółami.

Druga eskadra pancernej floty włoskiej, będąca pod rozkazami kontradmirała Del Corretto, już jest zupełnie uzbrojona, i dnia 26. bm opuściła brzegi Spezji, aby na pełnem morzu wprawić marzyrarzy i załogę do ewolucyj i zwrotów morskiej strategiki. Na jej miejsce przypływa pierwsza eskadra drewniana, złożona tylko z kilku okrętów, i ma być tam rozbrojoną, a na miejsce jej przygotowaną eskadra z samych statków pancernych.

Aby przyspieszyć takowe roboty, umyślnie do Spezji wysłano jeneralnego sekretarza wydziału marynarki w ministerstwie wojny, który nietylko ma pokierować włokami, lecz także rząd informować o potrzebach tego wojennego portu.

W ciągu bieżącego miesiąca zakupiono koni dla kawalerji i do pociągów 12.600. Mimo tego jednakże minister wojny dnia onegdajszego wydał odezwę do posiadaczy koni, aby z takowemi, jeżeli odpowiadają przepisom długości, wysokości, wieku i t d. (o czem minister zawiadamia dokładnie), zgłaszali się w miejsca oznaczone, a mogą z pewnością rachować na korzystną dla siebie sprzedaż.

W krótce ma się odbyć pobór popisowych z r. 1870. których municypia i zarządy wiejskie sporządzają teraz listy po całych Włoszech. Nic dziwnego że przy nagłem powiększeniu się armii kosztem rządu żywionej, że tenże z jednej strony zakazał wszelkiego wywozu koni, bydła i zboża; a z drugiej strony sam robi bardzo liczne zakupy, i urządza bardzo wielkie magazyny na kilku punktach apenińskiego półwyspu.

Do szeregu przygotowań należy zaliczyć porozumienie się ministerstwa z kompaniami kolei żelaznych i morskiej żeglugi co do przewozu wojska i żywności dla niego.

Przeszło tygodniowy pobyt ks. Napoleona we Florencji dał powód do licznych komentarzy nasprzeczniejszych z sobą, dla tego też nie będę ich tutaj powtarzał całkiem i skonstatuję tylko, że podczas swego pobytu miewał często rozmowy z ministrem spraw zagranicznych hr. Visconti-Venosta i z prezesem gabinetu p. Lanzą, i że prasa republikańska dotąd nie dość przychylna dla oręża francuzkidgo, a całkiem znowu wylana dla Prusaków, zmieniła swoje opinie i sympatje. Przypisują to kategorycznym zapewnieniom księcia w kwestji rzymskiej, którąby gorętsi we Włoszech chcieli rozwiązać podczas obecnej wojny, aby na kongresie, prawdodobnie zgromadzić się mającym po wojnie prusko-francuskiej wystąpić *avec le fait accompli.*

Przydłuższy pobyt ks. Napoleona w pałacu Pitti dał także powód dziennikom do twierdzenia, że wkrótce jego małżonka Klotylda córka Wiktora Emanuela wraz ze swemi dziećmi przybędzie do Włoch i albo w Rzymie albo też na wsi pod Wenecją, gdzie familia Bonapartych ma swe pałace, osiędzie, chroniąc się przed zagrażającem niebezpieczeństwem. Skutkiem tego przyszło tu urzędowe dementi z Paryża, z którem księżna Klotylda wyraźnie oświadczyła, że pozostanie w Paryżu do ostatniej chwili, dzieląc losy cesarzowej Eugenii, i aby tem swobodniej mogła się oddać pielęgnowaniu chorych, na wieś swe dzieci wysłała.

Książe Napoleon wyjechał onegdaj pociągiem nadzwyczajnym wprost do Paryża, według *la Nazione* i *il Corriere*.

Drugim faktem zajmującym opinię całego półwyspu jest rozstrzelanie kaprala Bersanti w cytadeli medyolańskiej dnia 27. bm. o godzinie 2. po południu. Bersanti był ciężko skompromitowanym w konspiracji i rozruchach załogi medjolańskiej, jakie miały miejsce w lutym b. r. Ponieważ rozruchy te miały ścisły związek z konspiracją republikańską, Bersanti ujęty z bronią w ręku na czele kilkunastu swych towarzyszy, (którym po większej części udało się zemknąć zagranicę do Szwajcarji) był stawiony przed sąd wojenny, który po długim śledztwie i długich jeszcze debatach skazał Bersantego na karę śmierci przez rozstrzelanie. Skutkiem apelacji Bersantego, proces oparł się aż o Florencję, gdzie najwyższy trybunał wojskowy potwierdził wyrok śmierci w początkach tego miesiąca. Bersanti apelował do łaski królewskiej, a apelację jego poparła prośba ojca i jego familii, adres z kilku miast, gdzie żywioł republikański jest silniej rozwinięty, i starania niemal wszystkich deputowanych z lewicy. Król przez deputowanych opadnięty, aby ułagodzić ich wzburzenie i zarazem pozyskać przychylne wotum na kredyt 40 milionowy, zrazu przyrzekł ułaskawienie, o którem z radością i uniesieniem rozpisywały się dzienniki opozycyjne, gdyż wszyscy byli przekonani, że Bersanti ułaskawiony jest od wyroku śmierci i skazany na całe życie do więzienia fortecznego.

Król nalegany przez ministra wojny, jenerała Govone, i bez wyjątku przez wszystkich otaczających go wojskowych, prośbę Bersantego odrzucił, i wykonanie bezzwłoczne wyroku polecił, o czem telegramem delikwent został uwiadomiony dnia 26. z. m. o godzinie 2ej z połndnia, i dla tego też w 24 godzin później w przytomności wojska rozstrzelanym został. Dziennikarstwo opozycyjne i jawnie-republikańskie z goryczą doniosło o tym fakcie, oświadczając, że dla uniknienia wizyty pana prokuratora królewskiego powstrzymują się od wszelkich komentarzy i od ogłoszenia listów, jakie z prowincji nadchodzą w tym względzie do redakcyj.

Że jednakże cały kraj nie jest tego przekonania, że niepodziela opinij spiskowców i republikańskich sztyletników, najlepiej o tem przekonywa nas wielkiemi literami wydrukowany artykuł w dzienniku demokratycznym *Diritto*, (dziennik umiarkowany) z dnia 28. z. m.:

„Monarchia została ocaloną, instytucje zostały utrwalonemi, rzeczpospolita stała się niemożebną, popularność rządu dziwnie wzrosła, rząd dał dowód odwagi, rozumu i energii i przeto zasługuje na pochwały stronników „rządu silnego“, anarchia została zgniecioną, a to wszystko otrzymanem zostało wczoraj jednym tylko czynem,—kapral Bersanti po 5 miesiącach konania został rozstrzelanym.“

Wczoraj wieczorem obiegała Florencją pogłoska, że dnia 1. września wojska włoskie Rzym zajmie, i z tego powodu były owacje po niektórych kawiarniach, mianowicie, gdzie się rzemieślnicy zgromadzają, dziś jednak rano nigdzie potwierdzenia tej wieści znaleźć nie mogłem, ani w dziennikach rannych, ani też n osób będących zawsze dobrze poinformowanemi o biegu wypadków i polityki krajowej.

**Fryburg**, (Szwajcarja) 30.sierpnia.

Rząd Szwajcarski zważywszy, że już wojska walczące oddaliły się znacznie od terytorjum szwajcarskiego, polecił dwom dywizjom, z których jedną Fryburgską zawrócić mad o domu, inne w części zamienić innemi po sześciotygodniowej służbie. — Onegdaj Fryburczycy wrócili do miasta, z kąd rozesłani zostali do domów. Fryburg radośnie witał swych braci powracających, dowiadywał się o szczegółych ich pobytu nad granicą. — Rozmawiałem z kilku oficerami i ci mi opowiadali, że istotnie spotkali się oni z ułanami francuskiemi, i zaproszeni przez nich odprowadzili ich ku granicy; na granicy zaś samej wypili razem kilka koszów wina przez siebie sprowadzonych, i następnie przez Francuzów z blizkiego miasteczka. —

Przywitali się i rozstali jak bracia.—

W poprzednim liście wspomniałem wam, że usposobienie kantonu Fryburg jest najprzychylniejszym dla Francji, ze zdumieniem więc dowiedziałem się, że Niemcy tu zamieszkali sprawili sobie chorągiew Pruską, i chcieli w niedzielę zejść się razem w ogródku Tivoli, aby zrobić demonstrację na korzyść Prusaków. — Tak było rzeczywiście. — Ale zapomnieli oni, że są we Fryburgu; Tivoli, mały ogródek został jakby cudem napełniony dziarską młodzieżą, — która czekała tylko odpowiedniej chwili, aby owym panom Prusofilom wyprawić inny rodzaj demonstracji.— Niemcy zobaczywszy, że za swoją przychylność do tronu arcytyrana Niemiec, mogą zapłacić skórą — od wszelkiej demonstracji wstrzymali się i dziś wypierają się wszyscy swego zamiaru. Na czele miał być Rauh szewc, przed kilku laty czeladnik wędrowny z Badenii. Dziś ożeniony ze Szwajcarką, posiada kamienicę, sklep i opływa dostatki, w przed 6 laty pracował u zacnego rodaka naszego, obywatela Winharda z Galicji. — Tu się chleba dorobił, a dziś pragnąłby, aby cesarz niemiecki zagarnął wolną Helwecję. —

Szwajcarja wysłała 24 lekarzy do armii wojnjących, po 12 do każdej. Ztąd pojechał bardzo biegły lekarz i operator Castella do armii pod Metz. —

# Kronika wojenna.

**Forteczka Longwy.** Z Halanzy 29. sierpnia piszą do „Echo du Luksemburg:“

„Wielu z waszych korespondentów donosiło wam o przybyciu korpusu pruskiego pod Longwy; tymczasem do dziś widziano tam tylko 200 huzarów, którzy ostatniej soboty odbywali rekonesanc. Oddział ten nadjechał od Fellancourt zatrzymał się w Villers la Chévre.

„Młody podoficer z trębaczem udał się stamtąd jako parlamentarz pod Longwy, ale natychmiast go odpędzono.

„Oddział cofnął się ku Montmedy; nie grabił po drodze, uprowadził z sobą tylko trzy wozy, każdy w cztery konie.

„Prusacy oznajmili, że we 24 godzin powrócą; jeśli powrócą, muszą się zabrać do formalnego oblężenia. Forteczka jest całkowicie uzbrojoną i zabespieczoną od nagłego najścia. Longwy nie ma wprawdzie więcej nad 120 ludzi z linijowego wojska, 60 artylerzystów, 150 straży celnej i leśnej, ale cała ludność obeznaną jest z manewrem dział; prócz tego gwardja narodowa od 25 do 35 lat otrzymała rozkaz stawienia się pod broń. W ten sposób zgromadzono 2.000 obrońców; dowodzi nimi człowiek energiczny, komendant Massaroli. Wierzcie mi, że wypalą ostatni nabój, za nim się poddadzą “

**Arsenał w Bourges.** O kilka godzin jazdy od dworca orleańskiego w Paryżu, znajduje się arsenał najlepiej zaopatrzony z arsenałów całej Francji, a może i całego świata.

Tym arsenałem jest Bourges, gdzie wszystko co tylko dotyczy obrony wojennej kraju rozwinięte jest na wielką skalę: działa, karabiny, kule, granaty, kartaczownice itp., wszystko tam jest opracowane i przygotowane z nadzwyczajnym pospiechem, a kolej żelazna codziennie wywozi ztamtąd to wszystko, co jest koniecznem dla uzbrojenia armii i stolicy.

Bronione ogromnym pasem rzeki Loary, który otacza je z północy i wschodu w odległości kilku mil, Bourges jest jakby drugą zbrojną stolicą Francji. Położenie strategiczne chroni je od wycieczek nieprzyjaciela. Armia pruska, żeby mogła stanąć pod Bourges, musi przedtem zdobyć Paryż i odważyć się potem na przejście Loary, którego to przejścia będzie naówczas broniła nowa armia, w centrum Francji utworzona.

Bogactwo minerałów i węgla, bliskość wielkich i licznych lasów ułatwią dostarczanie pierwszego materjału, niezbędnego dla robót wojennych.

Wiadomo, że Napoleon I. w r 1814 i 1815 żałował, że do Bourges nie przeniósł centrum uzbrojeń. Ta ostrożność dałaby z pewnością inny obrót obu inwazjom, dając cesarzowi możność odwrotu.

Marszałek Soult za Ludwika Filipa zajął się naprawą tego błędu, a od tego czasu urządzono w Bourges wspaniały i obszerny arsenał, zkąd Paryż może czerpać wszystko, co mu jest potrzebne do obrony.

**Szpiegi pruskie.** Do więzień w Sille odwieziono dwóch spiegów pruskich, schwytanych w Boulogne, podczas gdy zdejmowali plan tego miasta.

# 10. Posiedzenie sejmowe

poświęcone było wyłącznie wyborom do Rady państwa. Krótkie sprawozdanie z tego posiedzenia i jedną część rezultatu wyborów podaliśmy w wieczornem wydaniu *Gazety Narodowej* nr. 216. z 1. września, drugą część zaś pod rubryką „Ostatnie wiadomości“ w porannym nr. 217. z 2. września.

*XI. posiedzenie sejmowe*
z dnia 2. września.

Początek tego posiedzenia podany został w krótkości w wieczornem wydaniu z dnia 2. września.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego postawione było sprawozdanie komisji adresowej o wniosku p. Chrzanowskiego w przedmiocie obrony krajowej. Sprawozdanie komisyjne opiewa:

Wysoki sejm odesłał do komisji adresowej wniosek p. Chrzanowskiego, który brzmi jak następuje:

„Instytucja obrony krajowej jest częścią systemu całej organizacji siły zbrojnej. Ażeby instytucja obrony krajowej w życie wprowadzoną być mogła, byłoby bardzo pożądanem. Instytucja obrony krajowej, przeprowadza się, albowiem często czytamy w gazetach nominacje na oficerów rezerwowych. Komisja adresowa sądzi więc, że napieranie na rząd o spieszne jej wprowadzenie w życie, nie wydałoby dzisiaj żadnych owoców. Rząd nie uwzględnia naszych właściwości, albowiem czytamy w gazetach, że obco-krajowcy bywają mianowani oficerami, o których przypuścić musimy, że nie znają języka krajowego. Lecz gdyby nawet rząd uwzględnił właściwości narodowe, o ile na to dozwala ustawa obowiązująca, to przecież tem jeszcze życzeniom usprawiedliwionym kraju, nie stałoby się zadość. Pomimo, że delegacja wasza panowie, upominała się bardzo stanowczo i kategorycznie w czasie obrad nad tą ustawą o zaprowadzenie komendy w języku krajowym, pomimo tego, iż posłowie chcieli pozostawić woli Najj. Pana, w jakim języku ma być komenda, rada państwa na to nie przystała, i uchwaliła, że komenda obrony krajowej ma być w tym samym języku, co i armii. Obrona krajowa z nazwy swojej jest przeznaczoną do obrony kraju, jednakowoż każdy wojskowy, należący do obrony krajowej po za granicami, będzie uważany tylko za żołnierza, a za nic więcej.

Otóż z tych względów komisja adresowa pozwala sobie przedłożyć Wys. sejmowi do uchwały następujące wnioski:

1) sejm wzywa rząd, aby przy odbywającem się przeprowadzeniu organizacji obrony krajowej, uwzględnione zostały właściwości kraju, o ile ustawa na to zezwala;

2) sejm wzywa rząd, aby starał się o przeprowadzenie takich zmian w ustawie, jakie ze względ na właściwości kraju są potrzebne.“

Poseł Chrzanowski. Wnioski komisji adresowej przedłożone w jej sprawozdaniu nad wnioskiem, jaki miałem zaszczyt przedstawić sejmowi w imieniu kilkudziesięciu moich kolegów, nie ze wszystkiem mnie zadawalniają. Albowiem jakkolwiek wyrażona jest w nich jedna myśl i jedna dążność we wniosku naszym zawarta, nie jest jednak dokładnie wypowiedzianą druga myśl naszego wniosku. Dla tego przedłożę poprawkę do wniosku komisji.

Wniosek nasz brzmiał:

„Sejm wzywa rząd, aby instytucja obrony krajowej urządzoną i przeprowadzoną została jak najspieszniej w kraju naszym, odpowiednio jego narodowym właściwościom.“

Przeto żądaliśmy, aby obrona krajowa była urządzoną przez ustawy jak najrychlej odpowiednio właściwościom naszego kraju, następnie przeprowadzoną najspieszniej odpowiednio tymże właściwaściom narodowym kraju.

Pierwszą myślą, pierwszą dążnością wniosku naszego było, żądanie poprawienia ustawy o obronie krajowej, aby taż ustawa zachowała obronie krajowej w kraju naszym charakter istotnie krajowy, narodowy; aby n p. językiem komendy w obronie krajowej był język krajowy; oraz, aby ta poprawiona ustawa o obronie krajowej przeprowadzoną została odpowiednio właściwościom narodowym kraju, a przeto, aby n. p. krajowców tylko mianowano oficerami i dowódcami w obronie krajowej.

Drugą myślą i dążeniem wniosku naszego było wezwać rząd, aby poprawienie ustawy o obronie krajowej i przeprowadzenie jej odbyło się jak najspieszniej. To jest, aby nowy system urządzenia sił zbrojnych państwa, przyjęty przed dwoma laty przez Austrję, lecz spaczony już w ustawie obronie krajowej w krajach niewęgierskich i dotychczas nieprzeprowadzony, był jak najspiesznicj uzupełniony i wykonany. A właśnie obrona krajowa dotychczas nie uorganizowana, jest ważnym czynnikiem tego systeu urządzenia sił zbrojnych.

Słowem, drugiem dążeniem i myślą wniosku naszego jest wypowiedzenie żądania, aby wobec teraźniejszego groźnego położenia rzeczy w Europie, Austrja stanęła jak najspieszniej zbrojna i gotowa do obrony, tak interesów państwa, jak każdego narodu i każdego kraju należącego do tego związku narodów, którym jest, a raczej być winna Austrja. Otóż ta druga myśl nasza nie została wyrażoną we wniosku komisji. Do takiego wezwania rządu, ażeby w obecnem położeniu Austrja jak najprędzej uzupełniła i przeprowadziła przyjęty przez nią system urządzenia sił zbrojnych i była gotową do obrony interesów państwa i każdego z narodów w jej skład wchodzących, mamy prawo a nawet obowiązek; gdyż, jeżeli oświadczamy się z gotowością do ofiar, to obowiązani jesteśmy także wezwać, aby te ofiary w należytą weszły organizację, iżby skutecznie użyte być mogły, a nie zmarnowane. Jesteśmy tem więcej uprawnieni do wspomnionego wezwania, że oto niektóre sejmy niemieckie a nawet miasto Wiedeń wypowiedziały swoje żądanie co do postępopowania Austrji w zewnętrznych sprawach, — żądanie wprost przeciwne dobru naszego kraju, a nawet według mego mniemania dobru państwa. Wezwały one rząd, aby Austrja pozostała w zupełnej bierności i w zupełnej niegotowości do działania, a pozostała w takim stanie w chwili, gdy militarne i zaborcze państwo pruskie, które całą ludność swoją zregimentowało w armię, tryumfuje nad Francją i wkrótce może w przymierzu z drugiem militarnem i zaborczem państwem, to jest Moskwa owładnie Europę.

Jeżeli przyjrzemy się bliżej, kto i o co walkę teraz we Francji toczy, przekonamy się jeszcze silniej, jak koniecznie jest wezwać rząd, aby Austrja jak najspieszniej stanęła zbrojną i gotową do działania. Powiedziano w tej Izbie, iż w obecnej wojnie toczonej we Francji, walczy naród niemiecki, szczep niemiecki, przeciw narodowi francuzkiemu. Twierdzenie to nie jest, według mego zdania, zgodne zupełnie z rzeczywistością. Wprawdzie po stronie Francji walka jest narodową, walczy tam cały naród francuzki. Ale po stronie pruskiej — mimo usiłowań rządu pruskiego, aby przekonać, iż to naród niemiecki pod jego chorągwiami bije się przeciw Francji, mimo przedstawień większej części prasy niemieckiej pod kierunkiem Prus zostającej, iż bój przeciw Francji jest narodową niemiecką wojną — bacznie przyglądający się widzi, iż przeciw Francji wojnę toczy nie naród niemiecki, ale zaborcze państwo pruskie, które energiczną i silną administracji swojej ręką pochwyciwszy całą ludność niemieckich i nie niemieckich swych krajów i zmieniwszy ją w pułki, orężem jej przeprowadza swoje zaborcze plany. A celem tych zaborczych planów nie jest zagrabienie Alzacji i Lotaryngii, a przynajmniej nie jest tylko zagrabienie tych dwóch prowincyj francuzkich, ale głównie zabór Niemiec południowych i niemieckich prowincyj Austrji. Jakiekolwiek zaś stanowisko zajmować się zdaje dzisiaj Moskwa, zawsze w głębi jej planów leży także rozszarpanie Austrji w przymierzu z Prusami.

W wojnie przeciwko Francji usiłują Prusy przytłumić naród francuski, aby następnie przeszkadzać nie mógł zaborowi przez Prusy całych Niemiec i podziałowi Austrji.

Cokolwiekbądź, wśród groźnego obecnego położenia rzeczy, obowiązani jesteśmy wezwać rząd, aby Austrja uzupełniła i przeprowadziła jak najspiesznicj system urządzenia sił zbrojnych, który przyjęła, lecz w części zwichnęła w ustawach a wogóle dotychczas nie przeprowadziła. Obowiązani jesteśmy żądać jak najrychlej poprawy ustawy o obronie krajowej, aby taż instytucja była rzeczywiście obroną krajową. miała cha-

rakter narodowy, oraz żądać, aby zaprowadzenie takiej obrony krajowej najspieszniej dokonanem zostało.

Dla tego przedkładam do wniosku komisji poprawkę, która nie jest przeciwną wnioskowi, ale ma na celu jego uzupełnienie.

Poprawka ta brzmi:

Sejm wzywa:

1) aby rząd postarał się jak najrychlej o taką zmianę ustawy o obronie krajowej, iżby ta instytucja urządzoną była w kraju naszym odpowiednio jego narodowym właściwościom;

2) aby obrona krajowa jak najspieszniej w Galicji przeprowadzoną została, odpowiednio narodowym właściwościom kraju.

Dla uzasadnienia mojej poprawki, która mieści w sobie wniosek komisji, lecz go uzupełnia, dodając drugie żądanie w nim pominięte, dorzucę jeszcze kilka uwag do tego co powiedziałem. Będzie to zarazem uzasadnieniem i tego żądania, które jest wyrażone we wniosku komisji.

Po wojnie 1866 r. porzuciła Austrja dawny a przyjęła nowy system urządzenia sił zbrojnych, oparty na powszechnej służbie wojskowej, na krótszym jej terminie i na wzmocnieniu armii w ogólności, która w państwie złożonem z różnych narodowości nie może mieć z natury rzeczy charakteru narodowego — siłami zbrojnemi ożywionemi duchem narodowym, t. j. obronami krajowemi. Taka jest zasada nowego systemu. Lecz zasadę tę przeprowadzono w zupełności tylko w ustawach uchwalonych przez sejm węgierski a urządzających oprócz armii wspólnej, obronę krajową krajów korony węgierskiej. W ustawach zaś rządzających tem system dla krajów nie węgierskich, mianowicie w ustawie drugiej, tyczącej się wyłącznie obrony krajowej, zwichnięto zasadę systemu, odbierając obronie krajowej charakter narodowej siły zbrojnej.

Otóż wzywamy rząd, aby poczynił kroki, iżby ustawa tycząca się obrony krajowej została poprawioną co tyczy naszego kraju odpowiednio zasadzie systemu wyżej wskazanej t. j. aby ta obrona krajowa była narodową, krajową. — Lecz nie tylko nowy system urządzenia sił zbrojnych zwichnięty został w ustawie o obronie krajowej w krajach niewęgierskich, ale nawet ustawę istniejącą zaczęto przeprowadzać bez uwzględnienia w niej narodowych właściwości kraju, w czem się im ta ustawa nie sprzeciwia.

Powiedziałem: zaczęto przeprowadzać; jeżeli przeprowadzaniem nazwać można mianowanie kilkudziesięciu osób, po większej części obcokrajowych, oficerami obrony krajowej i zapisanie w kontrolach pewnej liczby wysłużonych żołnierzy, iż w ewidencji, na papierze należą do obrony krajowej. Albowiem na tem ogranicza się dotychczas cała wykonanie ustawy o obronie krajowej w kraju naszym. Dwa już przeszło lata upłynęło od czasu jak w marcu 1868 została ustawa w obronie krajowej uchwaloną przez Radę państwa, a w maju 1868 zatwierdzoną przez cesarza; tymczasem do dziś dnia żaden przepis tej ustawy nie jest wprowadzony w wykonanie w kraju naszym. Jeden §. tej ustawy nakazuje, aby broń dla każdego batalionu obrony krajowej znajdowała się złożoną w każdym okręgu poborowym batalionu landwery; lecz, chociaż w Galicji powinno być, odpowiednio ustawie, uformowanych 32 bataliony obrony krajowej, dotychczas nie ma ani jednego dla niej karabinu w składach okręgów poborowych. Inny §. ustawy poleca, ażeby popisowi przydzieleni bezpośrednio do obrony krajowej, ćwiczeni byli co rok przez 4 tygodnie w robieniu bronią i obrotach wojskowych, gdyż — zwracam na to baczną uwagę — według ustawy, część tylko popisowych odbyć ma służbę w armii, a ostatnie dwa lata w obronie krajowej; druga zaś część popisowych, przedzielona być winna bezpośrednio do obrony krajowej, i ćwiczoną co rok przez 4 tygodnie w obrotach wojskowych. Tymczasem dotąd nie mustrowano u nas ani jednego popisowego przydzielonego bezpośrednio do obrony krajowej. Słowem, nowy system urządzenia sił zbrojnych w Austrji, spaczony już w części w urządzających go ustawach, nie jest dotychczas przeprowadzony; bo oprócz krajów węgierskich, nie zorganizowano dotychczas obrony krajowej.

Na niebezpieczeństwo z takiego stanu rzeczy wynikające, winne zwrócić naszą uwagę klęski, jakich doznaje Francja. Tam także po r. 1866, przyjęto nowy system urządzenia sił zbrojnych, podobny do systemu przyjętego w pół roku później przez Austrję; zasadami systemu tego takie nie przeprowadzono, i to jest po większej części powodem szczupłości sił, jakie Francja do boju postawiła. Przyjęty we Francji system zaprowadził także powszechną służbę wojskową, która część popisowych odbyć ma we wojsku w armii, a druga część popisowych w gwardji ruchomej, podobnej do naszej obrony krajowej, i mającej stanowić rezerwę armii. Ustawy urządzające ten system uchwalone zostały przez Ciało prawodawcze w r. 1868, a dopóki generał Niel, popierający główne ten system, kierował ministerstwem wojny, ze organizacja gwardji ruchomej w niektórych departamentach postępowała. Lecz po śmierci jenerała Niela, następcy jego, czy to przez niedbalstwo, czy też przez nieufność do ludności, zaniechali przeprowadzania dalsze tego systemu, zaniedbali formować gwardję ruchomą, a przeto nowy system urządzenia sił zbrojnych nie został przeprowadzony. Gdy w tak stanie rzeczy rozpoczęto wojnę, szczupłe tylko armję mogła być wyprowadzona na linję bojową, gdyż niesformowana gwardja ruchoma, istniała tylko w ewidencji na papierze. To jest powód, dlaczego naród francuzki, 38 milionów ludzi liczący, a przeciw 30 co państwo pruskie wraz z przymierzonemi z niem krajami niemieckiemi, postawiło z początku na linii bojowej armię, o połowę mniejszą od pruskiej. Teraz dopiero już w czasie wojny organizować musi rząd francuski bataljony gwardji ruchomej, i albo nie wyćwiczone i źle zorganizowane posyłać do boju, marnując ludzi, albo też wyprawiać je do odleglejszych od teatru wojennego prowincyj, jak to się istotnie dzieje, i tam je ćwiczyć dopiero w robieniu bronią, podczas, gdy szczupła armja walczyć musi z nieprzyjacielem. Tego samego doświadczyłaby Austrja, jeżeli system, który przyjęła, pozostanie nieuzupełniony i nie przeprowadzony, jeżeli bataliony i szwadrony obrony krajowej nie będą zaraz pospiesznie organizowane i ćwiczone. Powoła w chwili walki tłumy nie wyćwiczone i źle zorganizowane, i zmarnuje tysiące ludzi. Dlatego obowiązkiem naszym jest zawezwać rząd, aby pospiesznie uzupełnił i przeprowadził system sił zbrojnych, przyjęty przez siebie, t. j., aby jak najrychlej poprawił ustawę o obronie krajowej, iżby ta obrona miała charakter narodowy, i następnie jak najspieszniej ją przeprowadził. Zanim zaś poprawioną będzie ustawa, nie powinien być bezczynnym, lecz wykonywać zaniedbane przygotowania do sformowania obrony krajowej, przygotować dla niej broń w właściwych miejscach, instruktorów, zamianować oficerów krajowców, formować kadry batalionowe i szwadronowe, i t. p.

Muszę jeszcze dodać kilka objaśnień, tak do wniosku komisji, jak do mej poprawki, ażeby żądania nasze nie były mylnie zrozumiane przez moich kolegów posłów z mniejszej własności. Żądając sprawienia ustawy o obronie krajowej i przeprowadzenia jej odpowiednio narodowym właściwościom kraju, chcemy, aby językiem komendy był w niej język krajowy i oficerami krajowcy. Przez to służba w obronie krajowej będzie jeszcze łatwiejsza, a nawet wymustrowanie jej stanie się możebnem; bo jeżeli językiem komendy zostanie niemiecki, to czyż jest możebne wyuczenie popisowych w robieniu bronią i obrotach wojskowych w przeciągu 4 tygodni? Żądając jak najspieszniejszego sformowania obrony krajowej, odpowiedniej narodowym właściwościom kraju, nie nakładamy przez to żadnego nowego ciężaru. Według obowiązujących już teraz ustaw, każdy w wieku popisowym będący, obowiązanym jest do służby wojskowej albo w armii, (a dwa ostatnie lata w obronie krajowej), albo tylko w obronie krajowej. Dopóki taż obrona nie jest sformowaną, wszyscy prawie z kraju naszego popisowi odbywają służbę wojskową w armii, a przeto daleko cięższą. Bo popisowy wzięty do armii, musi służyć pod chorągwią lat 3, a następnie urlopowany, musi na każde zawołanie stawić się w szeregi. Odbywający zaś służbę wojskową w obronie krajowej, będzie tylko powoływany na ćwiczenia wojskowe przez 4 tygodnie co roku, i służbę tę spełni w swoim powiecie, a najdalej w stolicy okręgu poborowego, a tylko w czasie wojny powołany być może na dłuższy czas pod broń.

Streszczam główne myśli, jakie rozwijałem, popierając wniosek komisji, i uzasadniając moją do niego poprawkę. Powinniśmy żądać, aby system urządzenia sił zbrojnych przyjęty przez Austrję, lecz zwichnięty w części w ustawie o obronie krajowej i dotychczas nieprzeprowadzony, był uzupełniony odpowiednio zasadzie tego systemu i wykonany całości; przeto należy żądać, aby ustawa o obronie krajowej została poprawioną i przeprowadzoną w sposób, iżby obrona krajowa była istotnie krajową, narodową. Myśl tę, zawartą w naszym pierwotnym wniosku, wyraża także wniosek komisji, dlatego ewentualnie i za nim głosować będę. Lecz domagać się także należy w obecnem groźnem położeniu Europy, aby to poprawienie i przeprowadzenie ustawy o obronie krajowej dokonano jak najspieszniej, aby państwo związkowe Rakuzkie było jak najrychlej zbrojone i gotowe do działania, gotowe do obrony wspólnych interesów związku ludów, Austrję stanowiących, jak i każdego narodu, który jest w tym związku. Wypowiedzenie tego przekonania, danie tej wskazówki rządowi, było drugą dążnością naszego wniosku. A gdy wskazówki tej i tej myśli nie znajduję w wniosku komisji, dlatego przedłożyłem poprawkę.

Wniosek p. Chrzanowskiego poparto.

Zyblikiewicz. Ja muszę wyjaśnić różnicę zachodzącą między wnioskiem p. Chrzanowskiego i wnioskiem komisji, — ja twierdzę, że niema prawie żadnej. Powiada p. Chrzanowski, że należy się Austrji zbroić, — ja zgadzam się na to, ale cóż p. Chrzanowski chce tem powiedzieć? czy podaje jakie środki? Nie. I na cóż się to przyda, choćbyśmy nawet chcieli wstrzymać zaprowadzenie obrony krajowej, to nie moglibyśmy tego uczynić, albowiem one w tych dniach wchodzą w życie, tak dalece, że właśnie w tym miesiącu w całym kraju mają ćwiczenia nastąpić, a ci panowie, którzy jaką władzę publiczną sprawują, jak np. burmistrze, muszą wiedzieć o tem, bo im przecież nakazano przygotować place, ubikacje dla ćwiczących się.

Nie wiem o co idzie p. Chrzanowskiemu; bo jeżeli idzie o zaprowadzenie obrony krajowej, to niech sejm milczy, bo domagać się tego, co się już zaprowadza, nie byłoby na swojem miejscu. Chociaż niewiem czy on chce, aby jego mowa miała taką doniosłość. Jeżeli, idzie o to, aby ta obrona nie była taką, jaką ją chce mieć ustawa, jeżeli ona ma mieć jakiekolwiek cechy narodowe, to trzeba zmienić ustawę, a zanim by to nastąpiło, musiałoby tworzenie obrony krajowej być zasystowane. Zmienić ustawy, ani cesarz ani rząd nie może, lecz musi to nastąpić w drodze konstytucyjnej, a nie wiem czy p. Chrzanowski życzy sobie zasystowania tej organizacji. Istotnie jedyny sposób jest, aby obrona krajowa właściwościom narodowym odpowiednią była, trzeba się domagać, aby były przestrzegane te właściwości, na jakie ustawa zezwala. Potem dopiero trzeba się domagać takich zmian, jakie są duchowi narodowemu odpowiedne. — Muszę tu nadmienić, że do zorganizowania obrony krajowej nikt władzy nie ma, lecz może się to tylko stać za pomocą ustawy już istniejącej. Domagając się obrony krajowej, niczego uzyskać nie można, jak do 30 batalionów piechoty, które będą się składać z ludzi wysłużonych i rekrutów, można uzyskać szwadrony kawalerji, lecz nie w rzeczywistości, gdyż nie wolno im nawet na musztry chodzić. A ktoby mniemał, że istotnie zobaczy ułanów lub sztandar narodowy, ten grubo się myli, gdyż one będą istniały tylko na papierze; gdyby ktoś sądził, że będzie widział artylerję lub inną broń uczoną, grubo się myli, gdyż ta ani na papierze nie egzystuje. Ani jednej baterji nie będzie w obronie krajowej, będą tam tylko wysłużeni artylerzyści, w tym celu, aby w przypadku poszli na wojnę. Ktoby myślał, że obrona krajowa będzie kraju bronić, ten znowu się myli, albowiem żołnierze jej będą musieli tam iść, gdzie ich powołają, tak samo jak landwera poznańska bije się teraz pod Metz i Chalons, będzie musiała iść przeciw temu narodowi, przeciw któremu bić jej się każą, chociażby przeciw własnej woli.

To chciałem wyjaśnić, aby wyprowadzić z błędu tych, którzy mniemają, że obrona krajowa będzie czemś, służącem ku obronie kraju. Chcąc mieć obronę krajową inną, trzeba przedewszystkiem zmienić ustawę, i komisja domaga się tej zmiany, ale p. Chrzanowski chce dopiero potem zaprowadzenia obrony krajowej, to znaczy, żeby wprowadzenie tej instytucji wstrzymać. Mnie się zdaje, że tego teraz wstrzymać niepodobna, i rząd tego nie uczyni. Dlatego to komisja wymaga, aby na teraz o tyle uwzględniono właściwości narodowe, o ile na to ustawa zezwala.

Chrzanowski. Pan Zyblikiewicz sprzeciwiając się mojej poprawce, udowodnił właśnie jej konieczność. Powiedział on, że dziś obrona krajowa według ustawy teraz obowiązującej nie jest obroną krajową. Właśnie też tego dowodząc, żądałem w poprawce ażeby rząd przedewszystkiem postarał się najspieszniej o takie zmienienie ustawy o obronie krajowej, iżby ta ustawa urządzała w kraju naszym obronę krajową odpowiednią jego narodowym właściwościom, obronę istotnie krajową i narodową. Żądanie to mniej wybitnie wyrażone znajduje się i we wniosku kończyć jako punkt drugi, w poprawce mojej jako punkt pierwszy. Lecz w wniosku komisji jest opuszczone żądanie, aby poprawienie ustawy nastąpiło „jak najrychlej,“ a zaprowadzenie obrony krajowej uskutecznionem zostało jak „najspieszniej;“ słowem opuszczone żądanie aby jak najspieszniej uzupełniony i przeprowadzony był system urządzenia sił zbrojnych przyjęty przez Austrję a nie wykonany, aby Austrja stanęła jak najprędzej zbrojną i gotową do działania wobec groźnego położenia rzeczy w Europie. Wskazałem już w poprzedniej przemowie mojej znaczenie tego żądania, tej wskazówki jaką dać chcemy w niem rządowi co do postępowania Austrji w polityce zagranicznej. Żądanie to i wskazówka była zawarta w naszym pierwotnym wniosku, jest w poprawce, którą wnoszę teraz, a nie ma jej we wniosku komisji. I to jest różnica ważna między wnioskiem komisji a moją poprawką. Ten tylko różnicy tej nie widzi, kto jej widzieć nie chce. A dziwię się, że poseł Zyblikiewicz nie może dostrzedz czego żądam, i nie może mnie zrozumieć. — Powiada pan sprawozdawca, powtarza p. Zyblikiewicz, że obrona krajowa już się w naszym kraju organizuje i wkrótce będzie sformowowaną, — jak im to ktoś zaręcza. Lecz nam ustawa ręczyła, że to się przed dwoma laty stanie, a jednak dotychczas się nic stało i komisja mi tego zaręczyć nie może. Choćby było prawdą, iż obronę krajową formują już w naszym kraju, to mimo tego nietylko nie zaszkodzi wezwanie, aby ją spiesznie organizowano, ale nawet wezwanie takie jest konieczne wobec faktu, że już od dwóch lat ją organizują a dotychczas nic nie zorganizowano. Cała dotychczasowa czynność w formowaniu obrony krajowej u nas ogranicza się na mianowaniu, jak już wspomniałem, kilkudziesięciu osób powiększej części obcokrajowych oficerami tej obrony, i na zapisaniu na papierze jako należących do obrony krajowej pewnej liczby wysłużonych żołnierzy i rekrutów; ale ani jednego popisowego, który winien należeć bezpośrednio do obrony krajowej, nie wyćwiczono dotychczas w robieniu bronią, nie ma dla obrony krajowej w składach dotychczas ani jednego karabina. Obrona krajowa formuje się dotychczas na papierze, istnieje w ewidencji na papierze, a ja pragnę aby była istotnie organizowaną, aby istniała rzeczywiście. Nie żądam bynajmniej zasystowania przygotowań do formowania obrony krajowej w kraju naszym, dopóki ustawa nie zostanie poprawioną; przeciwnie, pragną aby spiesznie się odbywały, a wiele jeszcze przygotowań brakuje. Spodziewam się zaś, że delegacja naszego sejmu w Radzie państwa o jak najrychlejsze poprawienie ustawy o obronie krajowej, aby taż była w kraju naszym, miała chararakter narodowy.

(Dok. nast.)

# KRONIKA

— **Kurjerek lwowski.** Dzień wczorajszy był dniem żałoby, boleści, dla wszystkich narodów, jak nas, uciśnionych, krzywdzonych. Oswojeni jesteśmy z wielkiemi nieszczęściami i zawodami, jednak od dawna nie doznaliśmy tak dotkliwego ciosu w nadziejach, jak z wczorajszych wiadomości. Pytamy się z wzruszonych podstaw wiary: jakiż będzie dalszy los Francji, nasz, świata — i znów tylko ta wiara w Opatrzność sprawiedliwą, chroni serce od zwątpienia. Z tą wiarą przystępujemy i dzisiaj do przyszłości, ufni, iż prawda w świecie zwycięży ostatecznie, i wymierzoną będzie nakoniec każdemu narodowi sprawiedliwość według zasług jego — według jego cierpień i czynów. Tobie zaś siostrzyco nasza Francjo! naród od dawna doznający losu ofiary, jako w chwilach twego szczęścia i blasku, tak i w godzinie ciężkiego doświadczenia Twego, zasyła Ci stare pozdrowienie w świętych hasłach postępu: Niech żyje wolność, równość! braterstwo!

Przybył tutaj sławny tenorzysta opery paryskiej, p. Naudin, znany dobrze publiczności lwowskiej z występów swoich na scenie tutejszej przed kilkoma laty. P. Naudin był pierwszorzędną znakomitością opery, a tem sympatyczniejszy dla nas, iż jako Francuz, za żonę ma Polkę, córkę znanego Forstera.

Wydział Stowarzyszenia przyjaciół sceny narodowej, jak się dowiadujemy, wniosł do administracji funduszów Skarbkowskich prośbę o jak najspieszniejsze zarządzenie robót około ulepszeń niezbędnych w teatrze naszym, szczególnie zaś o zaradzenie okropnym przeciągom na scenie i w amfiteatrze. Fundusze na cel ulepszeń teatru są bardzo znaczne, nic słuszniejszego więc, jak takie żądanie Wydziału Stow. przyjaciół sceny narodowej, wyrażające uznaną przez całą publiczność potrzebę.

Dziś w teatrze przedstawią manewr sceniczny z żywemi końmi i prawdziwą cygańską muzyką p. t. *Jenerał Bem w Siedmiogrodzie.* Produkcji przyświecać będą światła elektryczne przyrządu p Leopoldera, mechanika uniwersyteckiego. W chwilach wolnych od akcji koni, cyganów i świateł elektrycznych, aktorowie — ludzie wygłoszą też swoje role.

Dyrektor policji lwowskiej, radca dworu Hammer, powrócił tu wczoraj z dłuższego urlopu, i objął urzędowanie.

**Otrzymyjemy z Paryża odezwę następującą:** Do emigracji polskiej Rada Towarzystwa wojskowych polskich w Paryżu.

W obecnych wypadkach poczuwając się do obowiązku wspólnej obrony wraz z mieszkańcami Paryża, zawiadamiamy Was Szanowni Rodacy, że od dnia jutrzejszego do 1go. września sala Towarzystwa naszego przy ulicy Racine 7, otwartą będzie do zapisywania się dla tych Rodaków, którzy chcieliby wspólnie stanąć na wałach w obronie Paryża.

Paryż, dnia 26. sierpnia 1870.

Prezes Towarzystwa: jenerał Czapski; Członkowie Rady wykonawczej: podpułkownik: Henryk Jędrzejewicz, kapitan Eustachy Klukowski, porucznik Michał Mycielski.

P. S. Formacja skompletowaną będzie do 1. września, lista jednakże zostanie nadal otwartą.

— **Rzadki wiek.** W okolicach Częstochowej w osadzie Mstów mieszka dwóch przeszło 100letnich starców. Jeden z nich, Trąbski, liczy lat 114, drugi, Lechowicz 104. Obydwaj znajdują się w dobrem zdrowiu. — W Moskwie zaś zmarła w tych czasach niejaka pani Reszetników, która przeżyła lat 122.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Oświęcim** d. 3. września. Na dzisiejszy targ dowieziono bydła rzeźnego i opasowego 2500 sztuk. Sprzedano do Morawy i Czech 110, do Wiednia 400, reszta niesprzedanych odesłane będą na targ wiedeński. Płacono za sztukę 650 fnt. 180 złr., 500 fnt. 145 złr., 450 fnt. 123 złr., za cetnar 32 do 33.25 złr.

*W. Woliński.*
weterynarz, J Kris ajent

## Ostatnie wiadomości.

Wobec tak doniosłej katastrofy jak pod Sedan, nikną wiadomości, przynoszące drobne szczegóły z dawniejszych potyczek lub z dyplomatycznych rokowań. A z katastrofy sedańskiej dotąd szczegółów jest mało. Mianowicie pruskie źródła milczą o tem, co skłonić mogło 80.000 Francuzów do poddania się. Domyślać się jedynie można, że musiało im braknąć amunicji, i cernowani przez 250.000 Prusaków, już dalej bronić się nie mogli, umęczeni przytem trzy czy czterodniową walką. Telegram króla donosił o kapitulacji a nie podawał warunków. Telegram z biura Wolffa (więc z urzędowego źródła) na Brukselę nadesłany, wspomina jedynie, iż Prusacy żądali poddania się na łaskę i niełaskę, a nic nie mówi, czy Francuzi ten warunek przyjęli. Ba nawet nic nie mówi o rozbrojeniu. Mianożby armii zostawić broń? Dalej podaje telegram, że cesarz z świtą jenerałów francuzkich odwidził nazajutrz główną kwaterę pruską, więc nie jako jeniec? Coś zakrawa wszystko na to, iż po oddaniu się cesarza w ręce króla, nastąpiło porozumienie, do pokoju wiodące, chociaż w biuletynie królewskim stało, że cesarz wszystko zostawia rejencji.

Nagle wczoraj popołudniu zastanowiono, w skutek otrzymanych nakazów z Wiednia, zakupno koni we Lwowie i zwoływanie artylerzystów i urlopników od konnicy, co zdaje się istotnie wskazywać, że na pokój się zanosi. Lecz co powie naród francuzki, co Francja, gdy się dowiedzą o warunkach pokoju?

## Telegramy „Gazety Narodowej“.

**Praga** d. 2. września. Słychać tu, że na drugiem posiedzeniu komisji adresowej uchwalono nie obesłać Rady państwa. W klubie obawiają się złożenia mandatów ze strony posłów niemieckich. Być może, że z powodu zajść na wczorajszem posiedzeniu sejmu, komisja ugodowa się rozbije. Następne posiedzenie komisji adresowej d. 6., a sejmu dnia 10. Wielu posłów opuszcza Pragę.

**Zagrzeb** d 2. września Mileticz i Mrazowicz powołani do Pragi, dla umówienia się z Czechami.

**Wiedeń** d. 3. sierpnia. Według *Tagblattu*, między tutejszymi posłami Anglii, Włoch i Moskwy panuje ruch żywy względem rychłego postawienia propozycyj państwom wojującym.

**Berlin** d. 2. września. Słychać tu, że Napoleon III. dostał się w Sedan do niewoli, i że straty pruskie są niezmierne. Car miał osobiście (zapewne listownie) nalegać na króla pruskiego o zwołanie kongresu.

**Bruksela** d. 3. września. Liczba wziętych w niewolę Francuzów wynosi 80.000. Bitwa poczęła się przedwczoraj o godz. 11. rano pod murami Sedanu; około godz. 2. przerwana, wszczęła się na nowo o godz. 3., a o 5. skończon. Mac-Mahon został do Sedan odparty i przez 250.000 Prusaków osaczony. O godz. 6. przybył (do Prusaków) oficer sztabowy jako parlamentarz, potem jeneralny adjutant Oreilly. Prusacy żądali zdania się na łaskę i niełaskę. Nagle zawołali żołnierze: Cesarz jes tu! Równocześnie nadszedł własnoręczny list cesarza, oświadczający, że kiedy mu się nie udało zginąć, składa szpadę w ręce króla. W kwandrans potem zagrały kapele pruskie. Uniesienie bez granic.

Wczoraj przybył cesarz w towarzystwie kilku jenerałów do głównej kwatery pruskiej.

(*Wolffa B. Koresp.*)

**Berlin** d. 3. września. Berlin obchodzi zwycięztwo w sposób niebywały, zapał nie do opisania. Tysiące przeciągają ulicami, spiewając pieśni narodowe i wznosząc wiwaty przed pałacem królewskim na cześć króla, królowej i armii, tudzież przed pomieszkaniami Bismarka, Roona i Moltkiego.

**Przyjechali do Lwowa d. 3. września.**

**Hotel Angielski:** Ignacy Szymonowicz z Wiednia, Feliks Listowski z Dubiecka, Kazimierz Tchórznicki z Nadyb, Dr. Ludwik Myszkowski z Jarosławia. Wilhelm Heilborn z Pragi.

**Hotel Żorża:** Dymitr Czerkas z Roman, Włodzimierz Cielecki z Byczkowic, Władysław Czernicki z Warszawy, Tomasz Horodyski z Krogulca, Leonard Horodyski z Rzebińca, Hipolit Łączyński z Batiatycz, Józef Podlewski z Wybranówki, Józef Pieńczykowski z Wybranówki, Franciszek Skibicki z Warszawy, Grzegorz Bujunkli z Jass.

**Hotel Langa:** Apolinary Kotkowski z Hawłowic, August Nieze z Wiednia, Filip Wolf z Wiednia.

**Hotel Krakowski:** Adolf Arvaj z Brzeska, Franciszek Nadachowski z Horybłada.

**Lwów**, z Izby handlowej dnia 1. września.

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| **II. Akcje za sztukę** | | |
| Kolei gal. Karola Ludwika | 244 00 | 248 00 |
| „ Lwow-Czern. Jassy | 196 00 | 201 00 |
| Banku hip. gal. z wpł. 50% | 105 50 | 00 00 |
| „ krajow. z wpł. 40% | 00 00 | 72 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 79 25 | 81 25 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a. | 71 00 | 73 00 |
| Banku hipot. gal. 6% | 88 75 | 90 00 |
| Gal. zakł. kred. włość. | 00 00 | 89 00 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 71 50 | 73 00 |
| Poż. głod. z r. 1866 po 7% | 00 00 | 100 00 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 00 00 | 5 80 |
| Dukat cesarski | 00 00 | 5 86 |
| Napoleondor | 00 00 | 9 9[illegible] |
| Pół imperjał rosyjski | 00 00 | 10 00 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 90 | 1 96 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 53 | 1 55 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 82 | 1 85 |
| Srebro | 00 00 | 124 00 |
| **Wiedeń d. 2. września.** | | |
| **Papiery państ. austr.** | | |
| 5% renta austr. w. a. | 56 30 | 56 50 |
| „ „ „ srebrem | 65 55 | 65 65 |
| Pożyczka ost. z r. 1839. | 229 00 | 231 00 |
| Pożyczka lot r. z r. 1854 | 80 50 | 80 75 |
| „ „ „ 1860 | 90 75 | 91 00 |
| „ „ „ 1864 | 113 50 | 114 50 |
| „ podatk. z r. 1864 | 00 00 | 00 00 |
| Listy zastawne d. men. | 119 50 | 120 50 |
| Oblig. indemniz. galic. | 70 75 | 71 50 |
| „ „ bukow. | 71 00 | 71 50 |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo austrjackie | 226 50 | 227 00 |
| Centralny bank | 51 00 | 54 25 |
| Kredytowy zakład | 2[illegible]5 00 | 25[illegible] 50 |
| Franko-Austrjackie | 94 50 | 95 00 |
| Galic. dla handlu i przem. | 00 00 | 00 00 |
| Generalbank | 70 75 | 71 00 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 102 00 | 102 50 |
| Krajowy bank galicyjski | 60 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 689 00 | 691 00 |
| Vereinsbank | 90 00 | 90 50 |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budownicz. Towarz. austr. | 70 00 | 71 00 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 20 75 | 21 00 |
| **Akcje kolejowe.** | | |
| Alföldzka | 161 75 | 162 25 |
| Karola Ludwika | 236 50 | 237 50 |
| Północna Ferdynanda | 1995 00 | 2000 00 |
| Franciszka Józefa | 181 00 | 182 00 |
| Lwowsko Czerniow. Jassy | 195 20 | 195 75 |
| Rudolfa | [illegible] 00 | 158 50 |
| Siedmiogrodzka | 64 40 | 165 50 |
| Staatsbahn | 346 00 | 347 00 |
| Południowa | 196 00 | 196 50 |
| Tramway wied. | 166 50 | 167 00 |
| Węgierska północno wschod. | 154 00 | 154 50 |
| „ północna | 000 00 | 000 00 |
| „ wschodnia | 85 50 | 86 00 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 87 00 | 87 50 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Tow. kred. ziem. gal. 4% | 69 00 | 71 00 |
| „ „ „ „ 5% | 78 00 | 00 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 95 50 | 96 00 |
| Bank nar. austr. 5% w. a. | 91 50 | 92 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 105 00 | 106 00 |
| Bodencredit w. a. 5% | 88 00 | 89 00 |
| **Kol obl. z pier. 5%** | | |
| (wol. od p. d., prc. srebr.) | | |
| Alföldzka kolej | 86 25 | 86 50 |
| Ferdynanda północna | 102 00 | 102 50 |
| Karola Ludwika dawn. | 99 00 | 100 00 |
| „ „ z r. 1867 | 96 25 | 96 75 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 91 00 | 91 50 |
| „ „ „ z III. em. | 86 75 | 87 00 |
| Rudolfa | 87 75 | 88 50 |
| Siedmiogrodzkiej | 87 00 | 87 50 |
| Południowej kolei | 113 00 | 113 25 |
| Państwowej kolei | 132 00 | 132 50 |
| (10% podat. prct. srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 00 00 | 00 00 |
| Elżbiety nowa | 95 00 | 97 00 |
| (10% podat., prct. w. a.) | | |
| Elżbiety dawne | 00 00 | 00 00 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 85 00 | 85 50 |
| „ „ w. a. | 00 00 | 00 00 |
| **Papiery loteryjne** | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 153 00 | 153 50 |
| „ Rudolfa | 13 00 | 15 00 |
| „ Stanisławowskie | 00 00 | 00 00 |
| „ Keglevich | 13 00 | 15 00 |
| „ hr. Palfy | 25 00 | 30 00 |
| „ ks. Salm | 34 00 | 37 00 |
| „ hr. St. Genois | 00 00 | 00 00 |
| „ ks. Windischgrätz. | 00 00 | 00 00 |
| „ hr. Waldstein | 00 00 | 00 00 |
| „ ks. Klary | 32 00 | 36 00 |
| **Dewizy** (3-miesięczne.) | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 91 75 | 92 00 |
| Paryż 100 frank. | 49 50 | 50 00 |
| Londyn 10 ft. szter. | 124 75 | 125 00 |
| Frankf. 100 zł. ol. w p. N. | 104 50 | 105 00 |

L. 4392.

## Obwieszczenie.

Celem wypuszczenia w dzierżawę propinacji w gminie miasta Tarnowa na czas od 1. stycznia 1871 aż do końca grudnia 1873 odbędzie się licytacja publiczna ato:

*a.* propinacji wódczanej, piwnej i miodowej razem z ceną wywołania 58099 złr. 12 cnt. na dniu 20 września r. b.

*b.* propinacji wódczanej z ceną wywołania 34500 złr. na dniu 21. września r. b.

*c.* propinacji piwnej z ceną wywołania 22054 złr. 5 cnt. na dniu 22. września r. b.

*d.* propinacji miodowej z ceną wywołania 1545 złr. 7 cnt. na dniu 23. września r. b. 3730 1 3

Gdyby która z wymienionych dzierżaw w powyż naznaczonym terminie zalicytowaną niezostała, natenczas odbędzie się druga i ostatnia licytacja a to:

ad *a.* na dniu 24. października r. b.
„ *b.* „ „ 25. „ „
„ *c.* „ „ 26. „ „
„ *d.* „ „ 27. „ „

Warunki licytacji będą przedrozpoczęciem tejże ogłoszone.

Z Magistratu miasta

Tarnów dnia 29. sierpnia 1870.



# Ogłoszenie.

**Niniejszem rozpisuje się dostawa drzewa opałowego, t. j. 3000 sągów drzewa bukowego i 2000 sąg. drzewa sosnowego (w polanach) w drodze ofert. Szanownych konkurentów uprasza się, aby swe oferty marką stemplową na 50 ct. i 5% wadium zaopatrzone, najdalej do dnia 15. września b. r. do podpisanej Dyrekcji ruchu wnieśli. Warunki jakoteż i termina dostawy przejrzeć można u Naczelnika w każdej stacji kolei Kalola Ludwika.**

**Lwów dnia 1. września 1870 r.**

**Dyrekcja ruchu**

c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika.


Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby,